

Ostatnie informacje medialne podnoszące po raz kolejny już kwestię konkurencji pomiędzy celami żywnościowymi produkcji rolniczej a rozwojem rynku biopaliw na cele transportowe, a w szczególności obwinianie sektora za drastyczny wzrost cen surowców rolnych, wymaga od reprezentanta branży, jakim w Polsce jest Krajowa Izba Biopaliw, zabrania głosu w tej niezwykle drażliwej, sądząc po niektórych wypowiedziach, sprawie i przedstawienia własnego komentarza na tak postawioną tezę.

W artykułach odnoszących się do tematu biopaliw często pojawia się ocena, zgodnie z którą to ich wytwórcy i decyzje polityczne o zwiększaniu udziału biopaliw w ogólnym zużyciu paliw transportowych powodują obserwowany ostatnio szybki wzrost cen surowców rolnych, a co za tym idzie żywności. Niektóre komentarze posuwają się jeszcze dalej tworząc teorię braku wręcz dostępu do produktów spożywczych właśnie przez biopaliwa. Należy stwierdzić, iż autorzy tego typu wypowiedzi w swojej trosce pominęli niestety kilka istotnych, jeśli nie kluczowych, elementów bezpośrednio wpływających na ceny płodów rolnych.

Po pierwsze pogoda. Od niej rolnictwo zawsze było, jest i będzie zależne. Jeśli w ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu obserwowana jest duża liczba negatywnych zjawisk atmosferycznych (powódzie, susze itp.) w różnych częściach świata i o dużej powierzchniowo skali rażenia to siłą rzeczy wpływa to na podaż produkcji rolnej, a więc i ceny. Przykładem w skali makro może być niespotykana dotychczas klęska powodzi w 2010 roku w Australii czy dotkliwa susza w Argentynie, a więc w krajach, których znaczenie z punktu widzenia rolnictwa ma charakter globalny. Przykładem na skalę Polski niech będzie choćby sytuacja na rynku jabłek w 2007 roku, kiedy to majowe przymrozki unicestwiły gro krajowej produkcji, przez co ceny tych owoców wzrosły niebotycznie.

Po drugie popyt. Ogromnym rynkiem dla zbóż jest Azja, w szczególności Chiny, które w większości zaopatrywały się dotychczas właśnie w Australii. Wzrastający przecież, a nie malejący popyt na tym ogromnym rynku musi, zgodnie z podstawowymi zasadami ekonomii, powodować dodatkową presję, która ma przełożenie na światowe ceny ziarna. Nie można zapominać również o chińskim wzroście spożycia mięsa. Szacuje się, że produkcja mięsa w Państwie Środka w 2010 r. wzrosła o 2,6% osiągając 78,5 mln ton. Najpopularniejszym mięsem w Chinach jest wieprzowina, która stanowi ok. 65% produkowanego mięsa. Spożycie mięsa w tym kraju w 2009 r. wyniosło 57,3 kg na osobę, a do 2015 r. ma się zwiększyć do 86 kg. Nawet mniej wtajemniczonym w zasady produkcji zwierzęcej tłumaczyć chyba nie trzeba, że zboża to podstawowy surowiec paszowy, których potrzeba ok. 10 kg na 1 kg mięsa.

Po trzecie spekulacja. Nie tylko od podaży zależą ceny surowców rolnych, zwłaszcza tych, których ceny notowane są na światowych giełdach towarowych. W związku z kryzysem ekonomicznym nastąpił drastyczny wzrost liczby transakcji w tym segmencie zwiększając skalę działania i obroty zaangażowanych podmiotów finansowych. Część kapitału tradycyjnie rozlokowanego w poszczególnych gałęziach przemysłu musiał zostać odpowiednio przetransferowany, co w sposób negatywny odbiło się na stabilności właśnie cen płodów rolnych. Wahania cen zbóż, a właściwie ich drastycznie niski poziom 3 lata temu, doprowadził do szerokiej dyskusji w naszym kraju, w której znaczna część środowiska rolniczego

opowiedziała się za prawnym zakwalifikowaniem ziarna złej jakości jako źródła energii z tzw. zielonym certyfikatem. Podkreślić należy, że producentom rolnym zależało w głównej mierze na podniesieniu opłacalności prowadzonych przez siebie gospodarstw. Biorąc pod uwagę dynamikę rozwoju sektora biopaliw w Unii Europejskiej, tempo to nie miało prawa odegrać roli głównego impulsu dla zmiany tego faktu, a który jednak nastąpił.

Po czwarte handel międzynarodowy. Dziwi i zastanawia nie uwzględnianie w komentarzach o tym, jak złe są biopaliwa, zwłaszcza dla biedniejszych części świata, aspektów związanych z międzynarodową polityką handlową. Z ich lektury wynika, że takowa w ogóle nie ma miejsca, a wszelka wymiana, jak następuje to tylko sposób na zagospodarowanie pojawiających się nadwyżek w jednych krajach i korygowania niedoborów w drugih. Gdyby tak było z pewnością świat byłby nieco bardziej prosty, ale pominięcie tej otoczki towarzyszącej funkcjonowaniu rynku globalnego w sposób szczególny stawia w niekorzystnym świetle akurat biopaliwa.

Wzrost produkcji biopaliw tzw. I generacji, do których zaliczamy bioestry i bioetanol, z pewnością wiąże się ze wzrostem konsumpcji surowców rolniczych wykorzystywanych do tego celu tj. przede wszystkim nasion rzepaku oraz ziarna zbóż, w tym kukurydzy, jednakże trudno znaleźć połączenie tego faktu z głodującymi dziećmi w Afryce. Rolnictwo, zwłaszcza na Czarnym Łądzie, jest często jedyną dziedziną produkcji w najmniej rozwiniętych gospodarczo krajach. Jako sektor w tym kontekście strategiczny jest również chroniony przez tamtejsze władze. Ochrona ta często przybiera również formę nieprzyjmowania pomocy humanitarnej z państw dysponujących nadwyżkami żywności, ponieważ – pomimo teoretycznych niedoborów – stałoby się to gwoździem do trumny dla rodzimego rolnictwa. Paradoks? A jednak. W nieco może innej skali, ale przykładem z naszego podwórka był wpływ na polskie owczarstwo importu na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nadwyżek produkcyjnych wełny z Nowej Zelandii. W 1990 roku mieliśmy ponad 4 mln owiec ogółem, obecnie niewiele ponad 200 tysięcy. Import wełny nie był rzecz jasna jedynym czynnikiem, który zdecydował o takim stanie rzeczy, ale chyba nikt nie wątpi w ogromny wpływ, jakie odegrał w ekonomice gospodarstw owczarskich.

I jeszcze kilka suchych faktów, które powinno się wziąć pod uwagę analizując rozwój rynku biopaliw w kontekście potrzeb żywnościowych. Kwestia ta stała się przedmiotem analiz Banku Światowego, z których wynika, że światowy areał upraw zbóż i roślin oleistych przeznaczanych następnie na cele paliwowe to zaledwie 1,45% światowej powierzchni upraw tych roślin. Za wzrost cen kukurydzy również trudno winić produkcję bioetanolu mając zwłaszcza na uwadze najbardziej prężny w swym rozwoju rynek amerykański. Uprawa tej rośliny na cele paliwowe w Stanach Zjednoczonych stanowi 1,26% areału światowego. W przypadku roślin oleistych wykorzystywanych do produkcji bioestrów powierzchnia uprawy na cele energetyczne w Unii Europejskiej stanowi 0,34% światowej powierzchni ich upraw. Z kolei raport F.O. Licht szacuje, że w obecnym sezonie 2010/2011 nastąpi wzrost zużycia zbóż do produkcji bioetanolu w Unii Europejskiej... do 4% zużycia ogółem.

Wszystko to musimy brać pod uwagę łącznie komentując ceny żywności i czynniki ich kształtowania. Nie można skupiać się na jednym z elementów tej jakże skomplikowanej układanki, lecz należy starać się wyciągać nieco bardziej generalne wnioski. Świat i rynek globalny stał się zbyt mały na takie wąskie podejście, a budowanie mitów wokół biopaliw jako

źródła głodu nie przysporzy nikomu korzyści, zwłaszcza pierwszemu ogniwu w łańcuchu ich produkcji, czyli rolnikom. A to od nich przede wszystkim, od ich liczby i efektywności, zależy będzie czy jesteśmy w stanie sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na żywność. Inną sprawą jest jeszcze jej rozdział na poszczególne części globu, na co zarówno rolnicy jak i producenci biopaliw nie mają wpływu.